

### **Etos i morale wojska III Rzeczypospolitej w kontekście przemian systemowych**

Podejmując temat przewidziany dla tego wystąpienia trzeba przede wszystkim dokonać pewnych podstawowych rozróżnień terminologicznych. W temacie występuje słowo *etos*, greckie słowo oznaczające zwyczaj lub obyczaj. Temat wystąpienia sugeruje więc, że powinienem mówić o obyczajach żołnierzy III Rzeczypospolitej w obliczu przemian, które dokonały się w ostatnim dwudziestoleciu. Tymczasem jest to zadanie dla socjologa moralności; takich badań jest zresztą trochę i składają się na ciekawą etologię zawodu wojskowego w III Rzeczypospolitej. Nie powinniśmy jednak tej etologii mylić z etyką, jako filozoficzną teorią norm postępowania moralnego.

Morale wojska to jeszcze inny termin, stosowany zazwyczaj do wszystkiego tego, co skutkuje u żołnierzy zapalem do walki, pracy, ćwiczeń, nauki. Na to morale składa się bez wątpienia wiara w słuszność sprawy o którą się walczy, wiara w zwycięstwo, zaufanie do dowódców i stojących za nimi przywódców. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że to morale nie musi mieć wiele wspólnego z moralnością, a niekiedy może stać w jawnej sprzeczności z dobrem moralnym.

Moralność, rozumiana jako ogół ludzkiego postępowania, może być z grubsza utożsamiona z etosem. Możemy też przyjąć, że na etos składają się reguły postępowania moralnego określonych ludzi, rodzin, grup społecznych i zawodowych. W każdym razie można mówić też o moralności i etosie złodziei lub gangsterów. Łatwo dostrzec, że opis moralności nie może zastąpić normatywnej teorii moralności. Etologia zatem nie może zastąpić etyki, która do ludzkiej moralności podchodzi w sposób normatywny.

Źródła norm moralnych musimy więc szukać poza samym postępowaniem moralnym, aby nie popaść w błędne koło w dowodzeniu, w którym utożsamiłoby się źródło i kryterium norm moralnych. W etyce klasycznej tym źródłem była sama rzeczywistość; jej normatywny charakter określany bywał jako prawo naturalne. Kryteriów moralności poszukiwano też w samym podmiocie moralnym – człowieku. Tymi kryteriami były zalety człowieka, nazywane *arête* (*virtus*, cnota, dzielność). W etyce chrześcijańskiej wskazywano na tożsamość prawa naturalnego i Bożego objawienia w postaci dziesięciu przykazań, zaś samo podmiot moralności – człowiek – ze względu na swe podobieństwo do Boga został nazwany osobą.

W sposób normatywny do ludzkiego postępowania podchodzi także prawo. Jednak mylenie go z etyką może mieć fatalne skutki. Prawo bowiem jest zarządzeniem, ogłoszonym przez kompetentną władzę; jego cechą jest dorzeczność, a przestrzeganie zabezpieczone sankcją. Prawo jest swoiście zewnętrzne wobec człowieka; normy moralne – przeciwnie, stanowią wewnętrzne przekonania podmiotu w postaci np. sumienia. Prawo więc jest czym innymi niż etyka i to niezależnie od tego, że wielokrotnie w historii władza marzyła, aby stanowione przez nią prawo obowiązywało sumienia. Groteskowym tego przykładem mogą być różne „kodeksy etyczne” wprowadzane przez prezesów firm dla swoich pracowników.

Ostatnim terminem, który powinien być uwzględniony przy realizacji naszego tematu musi być pedagogika, jako teoria wychowania. Wojsko bowiem, szczególnie w czasach pokoju, jest instytucją wychowawczą *par excellence*. Otóż pedagogika to teoria uzyskiwania przez człowieka zachowań zgodnych ze wskazywanymi przez etykę normami moralnymi. Pedagogika musi więc budować się na jakiejś koncepcji człowieka, jako podmiotu wychowania, i na jakiejś koncepcji norm moralnych jako celu wychowania. Jednak metody tego wychowania wypracowuje sama i to stanowi właściwy przedmiot jej zabiegów.

Problem powstaje jednak, gdy próbujemy tworzyć jakieś dokumenty normatywne, które określają jakim wartościami i w jaki sposób służyć ma żołnierz. Najprostszym przykładem takiego dokumentu jest przysięga wojskowa. Ze względu na jej lapidarność skupia się w niej aspekt etyczny, prawny, a niekiedy też religijny. Jest to normalne zjawisko, gdyż takie jest praktyczne życie ludzkie: skupiają się w nim i przenikają różne aspekty. Odróżnianie ich jednak pozwala nam lepiej to życie rozumieć i bardziej świadomie je kształtować.

Nie trudno dostrzec, że tematem wyjściowym musi być tu etyka, która w sposób adekwatny uzasadnia dokumenty normatywno-moralne i normatywno-prawne. Problemem jest wybór – spośród licznych propozycji etycznych – odpowiedniego systemu. Przy bliższym przyjrzeniu się sprawie okaże się jednak, że wszystkie niemal szczegółowe propozycje etyczne dadzą się zaliczyć do jednej z trzech wielkich tradycji: klasycznej, kantowskiej i pozytywistycznej. Rozważmy krótko zastosowanie do spraw wojskowych każdej z tych tradycji.

Etyka pozytywistyczna czerpie normy moralne z rozmaicie pojmowanego tzw. doświadczenia moralnego. Często – słusznie – nazywa się ją etyką opisową lub po prostu etologią. Informuje ona, jakimi zasadami moralnymi kieruje się badana społeczność, grupa zawodowa lub etniczna. Jest to raczej socjologia moralności niż filozofia moralna. Czy tak ustalone normy moralne mogą istotnie spełniać rolę celów, do których dąży ludzkie postępowanie? Odpowiedź twierdzącą udzielią zwolennicy poglądu, że celem moralnym ludzkiego życia jest dostosowanie się do otoczenia, w tym wypadku – dostosowanie swoich zachowań moralnych do zasad, jakimi kieruje się społeczność, do której należymy. A jeśli są to zasady zbrodnicze – wtedy z pomocą przychodzi teoria relatywizmu moralnego, która szeroko korzystając z etnologii, historii i socjologii moralności, ukazuje nam, że wyznawane przez nas wartości moralne nie są jedyne, że istnieją społeczności, w które kierują się zupełnie innymi wartościami.

Wydaje się, że takie widzenie etyki najmniej nadaje się do kształtowania moralności żołnierzy i etosu wojskowego. Np. w takiej sytuacji należałoby zaakceptować gwałty i rabunki, jakich dokonuje zwycięskie wojsko zajmując tereny przeciwnika. Powszechnie wiadomo, że niezależnie od tego jak ważne dokumenty międzynarodowe i krajowe zabraniają tego typu zachowań, jest to codziennością dawniejszych i współczesnych wojen, akceptowaną przez dowódców i przywódców, jako pewna „normalność” stanu wojny. Ta akceptacja ma za podstawę właśnie opisowo ustalone normy moralne i praktycznie stosowana wtedy, gdy chcemy usprawiedliwić jakieś swoje zachowania, wątpliwe z punktu widzenia dobra moralnego.

Paradoksalnie ten sposób uprawiania etyki jest najbardziej powszechny wśród etyków wojskowych. Wystarczy choćby pobieżnie przejrzeć bibliografię tematu przygotowana przez Małgorzatę Sendecką, a opublikowana na stronach internetowych Wyższej Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu.<sup>1</sup> Oczywiście rzadko występuje w czystej formie, jednakże daje się wyraźnie zauważyć niepokojąco duży wpływ ustaleń typu socjologicznego na rozważania etyczne. Wyjaśnić to dość łatwo jako pokłosie etyki marksistowskiej, która była zbudowana w horyzoncie ściśle pozytywistycznym. Bez wątpienia taką formację filozoficzną odebrali etycy, zajmujący się do dziś etyką w wojsku. W ich pracach dostrzega się próby odwoływania się do innych systemów etycznych, np. etyki klasycznej, jednak nie w warstwie uzasadnień, ale wyłącznie w ramach budowania katalogu pożądanych wartości. W ten sposób dość powszechnie w tym katalogu umieszczane są cnoty wojskowe – *virtutes militares*; nie znajdujemy jednak klasycznego uzasadnienia tych cnót za pomocą koncepcji natury ludzkiej lub teorii osoby.

Kantowska etyka deontologiczna, polegająca na utożsamieniu w dużym stopniu etyki i prawa, jest – jak się wydaje – najmniej eksponowana w literaturze przedmiotu. Natomiast występuje jako praktyczne myślenie o etosie wojskowym i o moralności wojska. To myślenie polega na naiwnej wierze, że dziedzinę moralności da się uporządkować (i podporządkować!) za pomocą instrumentów prawnych. Niestety, wspomniana naiwność często dotyka decydentów w sprawach wojskowych, czego świetnym przykładem jest Kodeks Honorowy Oficera WP z 1995 r. wprowadzony decyzją szefa Sztabu Generalnego. Jak powiedział płk Anatol Tichoniuk, przewodniczący Konwentu Dziekanów Korpusu Oficerów WP, Kodeks ów praktycznie został przez środowisko zapomniany, a główną jego wadą było to, że napisany był w formie regulaminu wojskowego i bez konsultacji ze środowiskiem wojskowym. Żołnierze zatem się z nim nie utożsamiali. Dlatego przy pracach nad aktualnym Kodeksem Honorowym Żołnierza Zawodowego WP chodziło przede wszystkim o to, aby żołnierze sami go przyjęli i zaakceptowali, by później mogli się z nim utożsamiać – podkreślał płk Tichoniuk<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> <http://www.wso.wroc.pl/bg/Zestawienia/Morale/Morale.htm>

<sup>2</sup> Gazeta Internetowa Redakcji Wojskowej - Przewodnik po etosie.mht dostępna obecnie pod adresem [www.polska-zbrojna.pl](http://www.polska-zbrojna.pl)

Wydaje się, że w przytoczonej opinii kapitalnie ujęto podstawowy mankament praktyczny etyki deontologicznej. Jest jednak jeszcze poważniejsza konsekwencja takiego widzenia spraw moralnych. Etyka deontologiczna może doprowadzić do zwolnienia się człowieka z indywidualnej refleksji moralnej i z osobistego brania odpowiedzialności za swoje decyzje moralne, skoro dobro i zło rozstrzyga władza. Wtedy usprawiedliwieniem największych nawet zbrodni będzie stwierdzenie, które jakże często słyszeliśmy w dawniejszej i całkiem niedawnej historii: „ja tylko wykonywałem rozkazy”.

W kontekście tego warto przypomnieć sobie, że hitlerowskich zbrodniarzy w czasów ostatniej wojny, zasłaniających się rozkazami, osądzono w Norymberdze odwołując się do przyrodzonego wszystkim ludziom prawa naturalnego. Ten fakt dobitnie wskazuje, że w sytuacjach ekstremalnych i tak odwołujemy się do naturalnych zasad moralnych, które jakoś mniej lub bardziej świadomie odczytywane są przez większość ludzi. Trzeba bowiem włożyć dużo pracy „antywychowawczej”, aby ludzie przestali szanować swoich rodziców, cudze życie, cudzą własność, prawdę, dobro dzieci, itd.

Ten wniosek skłania do zaproponowania klasycznej etyki greckiej, przejętej później przez chrześcijańska Europę, jako podstawę uzasadniania i kształtowania etosu i moralności żołnierzy WP. Taka próba została zresztą już swego czasu podjęta, gdy w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie w latach 1992-1999 nauczano etyki chronienia osób, będącej wersją klasycznej etyki tomistycznej, sformułowaną przez prof. Mieczysława Gogacza w ramach stworzonej przez niego wersji tomizmu, nazywanego tomizmem konsekwentnym<sup>3</sup>. U progu wstąpienia Polski do NATO piszący te słowa zaproponował przyjęcie tej wersji etyki jako podstawy kształtowania moralności żołnierzy polskich, działających w strukturach NATO<sup>4</sup>.

Etyka, której głównymi normami są cnoty doskonalące najpierw samo wewnątrz człowieka, a potem udoskonalające działania pochodzące z tego wnętrza musi wynikać ze starannego zidentyfikowania bytu ludzkiego<sup>5</sup>. Takim zidentyfikowaniem jest niewątpliwie rozumienie człowieka jako osoby. Osoba bowiem to taki byt jednostkowy, który dzięki swemu istnieniu w swym wnętrzu posiada intelekt, a na zewnątrz, do innych osób skierowuje się z życzliwością i zaufaniem. Osobę więc charakteryzuje rozumność i wynikająca z rozumności wolność. Dzięki tym własnościom człowiek może w sposób rozumny i wolny chronić siebie i inne osoby oraz zabiegać o trwanie podstawowych powiązań międzyosobowych. Podstawą i warunkiem owego zabiegania jest posiadanie umiejętności chronienia osób, ich powiązań i własności. Te umiejętności tradycyjnie nazywa się cnotami. Cnota zaś to swoista aplikacja rozumności człowieka do określonej dziedziny, sytuacji, zadania. Rozumną umiejętnością

---

<sup>3</sup> Por skrypt i podręcznik: M. Gogacz, Filozofia. Wprowadzenie do etyki chronienia osób, skrypt WAT, Warszawa 1994; Tenże, Wprowadzenie do etyki chronienia osób, Warszawa 1995 i 1998.

<sup>4</sup> Etyka żołnierza polskiego jako żołnierza NATO, w: NATO a Europa Wschodnia. Rozszerzenie NATO na Wschód - ostatnie wyzwanie europejskie XX wieku. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej Warszawa 27 - 28 czerwca 1997 r., red. K. A. Wojtaszczyk, J. Niepsuj, Warszawa 1998, s. 219 - 221.

<sup>5</sup> Por. M. Gogacz, Ku etyce chronienia osób (Wokół podstaw etyki), Warszawa 1991.

chronienia dobra i przeciwstawiania się złu jest męstwo. Męstwo zatem jest prawdziwą - *virtus militaris*.

W etyce żołnierza polskiego uczestniczącego w strukturach międzynarodowych wyróżnić zatem należy dwa elementy: etykę żołnierza jako człowieka i etykę żołnierza jako żołnierza. Pierwszy zespół zagadnień obejmuje problematykę chronienia relacji międzypersonalnych, jako warunek zachowania pokoju. Druga grupa problemowa obejmuje etykę walki zbrojnej jako zespołu środków nadzwyczajnych, podejmowanych dla przywrócenia pokoju. Pierwszy z wymienionych elementów stanowi etykę ogólnoludzką; drugi - mieściłby się w kanonach etyki zawodowej, która sytuuje się na pograniczu samej etyki i pedagogiki<sup>6</sup>.

W tym kontekście należy postrzegać kodeksy etyczne, honorowe i nawet regulaminy: są czymś skupiającym w sobie etykę, pedagogikę i prawo. Pisząc je jednak trzeba precyzyjnie widzieć różnice pomiędzy tymi dziedzinami, aby ustrzec się wewnętrznych sprzeczności w takich dokumentach. Przyglądając się nowemu Kodeksowi Honorowemu Żołnierza Zawodowego WP i porównując go z poprzednim należy odnotować znaczny postęp w dziedzinie metodologiczno-filozoficznej. Szkoda jednak, że w obydwu tych dokumentach zadowolono się bardzo „lekkim” uzasadnieniem godności i honoru żołnierza, stanowiących przecież punkt wyjścia kodeksów honorowych. W aktualnym kodeksie czytamy bowiem (pkt. 1): „Godność żołnierza zawodowego, to wartość wyływająca z szacunku dla samego siebie, poczucia dumy z przynależności do społeczności wojskowej i podjęcia szczególnych zobowiązań wobec Ojczyzny”. Podobnie zresztą formułuje to Kodeks z 1995 roku. Tymczasem szacunek dla samego siebie jest dość kruchym fundamentem godności. Jest ten szacunek zresztą kategorią psychologiczną – trzeba go pogodzić z pokorą, własnym sumieniem, niekiedy przecież wyrzucającym nam niedoskonałości i winy, sprawiedliwością. Co zrobić, aby szacunek wobec siebie samego nie stał się egocentryzmem, zarozumiałstwem, pychą, czczą próżnością. Wydaje się, że jeśli godności człowieka nie oprze się na osobowym charakterze bytu ludzkiego, wtedy godność ta jest dość słabo uzasadniona i ta słabość przenosi się na dalsze wyprowadzane z godności konsekwencje. Dziwi to tym bardziej, że Karol Wojtyła jako etyk i jako papież przekonująco ukazywał osobę ludzką jako centrum zainteresowania etyki, teologii, nauk społecznych, pedagogiki, ekonomii, techniki, polityki. Nauczanie papieskie wydawało się na tyle upowszechnione, że nie powinno być trudności w postrzeganiu osoby ludzkiej jako rzeczywistego i trwałego fundamentu etyki i moralności także wojskowej.

Warto dodać, że teoria osoby, obejmująca też relacje osobowe, czyli najważniejsze wzajemne powiązania, pozwala na adekwatne ukazanie zasad chronienia osób i relacji osobowych, co stanowić może bardzo dobry fundament etyki i pedagogiki zawodu wojskowego.

---

<sup>6</sup> A. Andrzejuk, Zagadnienie cnót wojskowych, w: Wartości i postawy moralne w procesie wychowania wojskowego. Materiały z konferencji naukowej, Koszalin 1995 s. 127 - 151.

Wydaje się, że obecnie, gdy zmieniono ramy instytucjonalno-prawne Wojska Polskiego, przekształcając je z armii typu totalitarnego, służącej imperialnym ambicjom obcego mocarstwa, pod którego wpływem znaleźliśmy się wbrew naszej woli w armię demokratyczną, działającą w ramach układów sojuszniczych zawartych przez nasz Kraj na mocy suwerennej decyzji jego demokratycznie wyłonionych władz. Gdy powoli odchodzi ze służby i pracy w wojsku pokolenie oficerów politycznych oraz wyższych dowódców wychowanych w sowieckich akademiach wojskowych. Gdy wymieniany jest systematycznie archaiczny sprzęt wojskowy na konstrukcje bardziej współczesne. Gdy wreszcie wprowadzamy nowoczesną armię typu zawodowego, gdzie obywatel w mundurze zastąpi przymusowego poborowego, nadszedł czas, aby poważniej, systematyczniej i odpowiedzialniej zająć się etosem i moralnością wojska nie tylko od strony jego opisu, ale z punktu widzenia jego inicjowania, kształtowania, chronienia i rozwoju.

Wartości osobowe bowiem mogą być tym, co Wojsko Polskie wniesie do wspólnej skarbnicy dóbr społeczności międzynarodowej, w której przyszło nam działać. Warto podkreślić, że nie jest to nowe zadanie Polaków w mundurach; wręcz przeciwnie – stanowi to tradycyjną polską „specjalność wojskową” w Europie i świecie od czasów odsieczy wiedeńskiej, poprzez wojny napoleońskie, Wiosnę Ludów, na I i II wojnie światowej skończywszy.

Warto kontynuować tę polską specjalność.